

Podziękuję się z Wami moimi przemyśleniami o ostatnim sukcesie naszej tenisistki

16.6.2026 - | Konfederacja Wolność i Niepodległość

Niezwykły sukces Mai Chwalińskiej, która dotarła do finału wielkoszlemowego Rolanda Garrosa, zachwycił całą Polskę. To owoc jej twardej pracy, determinacji i ogromnego poświęcenia jej rodziny - ale na pewno nie zasługa polskiego systemu szkolenia.

Gdy tylko tenisistka odniosła życiowy sukces, do akcji natychmiast wkroczyli politycy obecnego rządu, gotowi do robienia sobie zdjęć i wręczania czeków w blasku jupiterów. Decyzja ministra sportu Jakuba Rutnickiego o przyznaniu Chwalińskiej maksymalnego stypendium w wysokości 9600 zł brutto miesięcznie to podręcznikowy przykład patologii polskiej polityki sportowej, opartej na akcyjności i czystym PR-ze.

Przyznawanie publicznych pieniędzy w momencie, gdy zawodniczka za sam finał w Paryżu swoją ciężką pracą zdobyła ponad 3 miliony złotych netto, nie ma nic wspólnego z realnym wspieraniem jej kariery. To klasyczna próba podpięcia się pod cudze osiągnięcia. Gdzie był resort, gdy Chwalińska była obiecującą nastolatką i borykała się z problemami finansowymi, nie mając za co opłacić noclegów podczas zagranicznych turniejów? Wtedy polski system był ślepy.

Zamiast tego Ministerstwo Sportu woli uprawiać propagandę sukcesu i udawać, że systemowo dba o narybek sportowy. Flagowy program „KlubPro”, który miał wspierać kluby uczestniczące we współzawodnictwie dzieci i młodzieży w praktyce wspiera podmioty najsilniejsze sportowo, czyli de facto te najbogatsze. Z ponad 4 tysięcy klubów realnie punktujących w polskim systemie, finansowanie otrzymuje zaledwie 850 z nich.

Szczytem hipokryzji jest ogłaszanie planów ubiegania się o organizację Igrzysk Olimpijskich w Polsce. Działacze z Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego będą wprost zachwyceni, widząc jak nasze państwo lekką ręką oddaje deweloperom cenne grunty wraz z istniejącymi obiektami sportowymi.

Dokładnie taki los spotkał korty tenisowe w Dąbrowie Górniczej, na których rodził się talent naszej wielkoszlemowej finalistki. Wystarczy też pojechać do Warszawy i zobaczyć, jak dziś wyglądają legendarne korty AZS w Parku Skaryszewskim oraz wiele innych kultowych miejsc, które zamiast tętnić sportowym życiem, czekają na zalanie betonem. Przy obecnym podejściu władz, możemy ubiegać się co najwyżej o organizację „Igrzysk Deweloperów”, w których główną konkurencją będzie liczba bloków mieszkalnych postawionych na zrównanych z ziemią boiskach.

W sporcie dziecięcym i młodzieżowym wszystko opiera się dziś na kieszeni rodziców. W efekcie o karierze młodego Polaka coraz rzadziej decyduje czysty talent i pracowitość, a coraz częściej zasobność portfela. Setki utalentowanych dzieciaków rezygnują z turniejów i wyjazdów, bo ich rodzin po prostu nie stać na opłacenie transportu, noclegów czy drogiego sprzętu.

Ministerstwo Sportu nie jest od wręczania kieszonkowego dobrze radzącym sobie sportowcom w świetle kamer. Zadaniem państwa jest stworzenie transparentnego, przewidywalnego systemu wsparcia dla młodych talentów ZANIM staną się sławni, oraz bezwzględna ochrona i modernizacja bazy sportowej.

Każde dziecko, niezależnie od majątku rodziców, musi mieć równe szanse na rozwój i

reprezentowanie barw narodowych na całym świecie.

<https://konfederacja.pl/podziele-sie-z-wami-moimi-przemysleniami-o-ostatnim-sukcesie-naszej-tenisistki>